

Historia ochrony dzikiej przyrody w USA

Po takim tytule ukazała się najnowsza publikacja Kijowskiego Centrum Ekologiczno-Kulturalnego. Jest ona kolejną, już 33. pozycją w serii „Historia Ochrony Przyrody”. Jej autorem jest Władimir Borejko – dyrektor Centrum.

Ta niewielka książka napisana w języku rosyjskim jest krótką historią ochrony dzikiej przyrody w kraju, gdzie narodziła się i pierwszy raz w świecie zmaterializowała idea parku narodowego. Autor opisuje w kilkunastu rozdziałach początki, rozwój, współczesność i problemy funkcjonowania w przyszłości obszarów ochrony dzikiej przyrody w USA.



Swoistym przedśłowiem jest krótki rozdział o tym, czym jest dzika przyroda. Jest ona, zdaniem autora, naszym miejscem, drogą do źródeł, miejscem, w którym człowiek obcuje z tajemnicą, natchnieniem i arcydziełem, które nie ma ceny.

W pierwszych rozdziałach opisane zostały początki ruchu ochrony przyrody w USA oraz jego najbardziej znane postacie: Henry David Thoreau, Ralph Waldo Emerson, John Muir, Aldo Leopold i inni. Warto podkreślić fakt, że u podstaw idei nie leżały teorie naukowe a zwykła ludzka wrażliwość na piękno. Pionierami ochrony przyrody w USA byli również ludzie niekoniecznie z przyrodniczym wykształceniem, ale filozofowie i poeci. Opisany został także wkład Indian w ochronę przyrody w USA. Osobny rozdział poświęcony jest historii tworzenia parków narodowych i innych form ochrony przyrody – od pierwszego na świecie parku narodowego Yellowstone po współczesność. Droga ta nie była bynajmniej usłana różami. Nie brak w książce przykładów walki o konkretne miejsca, na które wznosiła się presja człowieka. Rozdziały noszą znamienne tytuły: „Bój na rzece Tennessee”, „Bitwa o Dolinę Śmierci i Alaskę”, „Batalia o narodowe pomniki – Dinozaur i Grand Kanion” itp.



Fot. Agnieszka Gałuszka

Obszerny rozdział poświęcony został zagrożeniom związanym ze współczesnym funkcjonowaniem obszarów chronionych, zwłaszcza parków narodowych. Nosi on znamienity tytuł: „Koń trojański ekoturystyki i inne problemy amerykańskich parków narodowych”. Jego zatrzważająca treść mówi m.in. o lawinowo rosnącej liczbie turystów odwiedzających amerykańskie parki narodowe. Oto kilka liczb: Park Narodowy Grand Teton: w 1955 r. – 55 osób, w 1980 – ponad 150 tysięcy, a już rok później trzeba było zapisywać się do ośmioletniej kolejki, by go zwiedzić. W 1919 r. do parków narodowych wjechało niemal 100 tys. samochodów, do samego tylko Parku Narodowego Gór Skalistych ponad 30 tys., w 1955 r. amerykańskie parki planowało odwiedzić 19 mln turystów, choć mogły one przyjąć tylko 9 mln. W dodatku 98% z nich zamierzało przyjechać samochodami. Liczby te niestety nie maleją, bo podróżowanie po parkach narodowych jest modne, stanowi element tożsamości narodowej i amerykańskiego mitu. Mit ów jest często specyficznie pojmowany przez władze, z najwyższą, czyli prezydentem włącznie.

Roli prezydentów w ochronie dzikiej przyrody poświęcono osobny rozdział. Nie brak tutaj przykładów wsparcia czy nawet mecenatu (zjawisko w Polsce praktycznie nieistniejące), ale niestety są i takie postawy, jak prezydenta Ronalda Reagana, dla którego ochronę przyrody stanowiło inwestowanie w drogi i hotele na obszarach chronionych. Mimo że niektórzy amerykańscy pionierzy ochrony przyrody, jak Aldo Leopold, byli leśnikami, generalnie jednak struktury zarządzające lasami

są wrogami ochrony przyrody w USA, podobnie jak lobby myśliwskie.

Autor opisuje też szereg inicjatyw podejmowanych w celu ochrony dzikiej przyrody. Mają one różny charakter. Na płaszczyźnie prawnej są to ustawy, zwłaszcza Ustawa o dzikiej przyrodzie i Ustawa o ochronie dzikiego życia – bodaj bezprecedensowe w skali świata. Aktywnymi działaniami zajmuje się szereg organizacji powstałych w USA, których agendy funkcjonują obecnie w wielu krajach świata. Jako przykład podana została organizacja Earth First! („Ziemia przede wszystkim!”). Przedstawiony też został podjęty w początku lat 80. przez Dave Foremana z zespołem projekt „Korytarze dzikiej przyrody”, mający na celu połączenie obszarów chronionych i dzikich miejsc siecią struktur, które dziś nazywany „korytarzami ekologicznymi”, oraz wiele innych inicjatyw.

Na koniec warto zaprezentować choć kilka wniosków Autora. Jego zdaniem:

- Amerykanie mają szczególne zasługi w ochronie dzikiej przyrody, bo w ich kraju powstał system chronionych obszarów dzikiej przyrody.
- Walka o dziką przyrodę będzie trwać wiecznie, bo ci, którzy ustanawiają prawo dla jej ochrony, mogą je również zmienić.
- Głównymi obrońcami dzikiej przyrody są społeczne organizacje przyrodnicze a nie organy władzy, które zawsze są skłonne do „kompromisu” i konformizmu.
- Dzika przyroda zostanie ocalona od unicestwienia tylko wtedy, gdy całe społeczeństwo zmieni swoje postrzeganie świata.
- Wrogiem dzikiej przyrody w USA jest dynamiczny rozwój cywilizacyjny.
- Każdy rodzaj turystyki, w tym również „ekologiczny”, nie jest ekologiczny. Wszystkie odmiany turystyki przynoszą istotne szkody w ekosystemach parków narodowych USA i innych obszarów chronionych.
- Organizacje leśników i myśliwych, jak pokazuje doświadczenie USA, były, są i będą wrogami dzikiej przyrody.



Fot. Agnieszka Gałuszka

Uzupełnieniem publikacji jest spis literatury, w tym również pozycje „klasyków” ochrony dzikiej przyrody w USA. Treść ubarwiają reprodukcje obrazów malarzy z tzw. Szkoły rzeki Guzon. Przedstawiono na nich zakątki przyrody amerykańskiej: wąwóz Yosemite, jez. Donner, wodospad Niagara i inne.

Książkę warto przeczytać choćby i z tego powodu, że w naszym ojczystym języku podobna ważna, cenna i motywująca publikacja jak dotąd się nie ukazała.

Książkę w wersji elektronicznej można znaleźć pod adresem: ecoethics.ru

Krzysztof Wojciechowski

Borejko W. J., 2008, *Historia ochrony dzikiej przyrody w USA*, Historia Ochrony Przyrody poz. 33., Kijowskie Centrum Ekologiczno-Kulturalne, Kijów.